

# Łowieckie dno

Stoję pod tablicą informacyjną rezerwatu „Sine Wiry” w Bieszczadach, naprzeciw góry Pereszliba. Tablica jest blaszana, przybita do drewnianej podstawy. Ukazuje ona chronione gatunki roślin i zwierząt, jakie można spotkać w rezerwacie. Stoję tam i trafia mnie szlag. Obraz przedstawiający rysia został dwukrotnie przestrelony kulą z broni palnej. Jakiś „wytrawny myśliwy” upolował rysia z tablicy informacyjnej. Myślę sobie: „Oto esencja stosunku myśliwych do Przyrody”.

Łowiectwo zeszło na psy, sięgnęło dna w studni bez dna. Dzisiejszy myśliwy to przeważnie niezdolny do wysiłku fizycznego, nierzadko podpity, zielony clown-fetyszysta, którego marzeniem jest obwiesić swe mieszkanie wszelkimi trofeami. Nieważne, czy pochodzącymi ze zwierząt chronionych, czy nie. Gdyby mógł, najchętniej nie wychodziłby z samochodu, którym z reguły przyjeżdża do lasu, lecz strzelał przez okno. Nie liczy się obcowanie z Przyrodą, nie liczy się las, nie liczy się przygoda, w łeb biorą wyidealizowane obrazy łowiectwa kreowane przez Tytusa Karpowicza. Dzisiaj chodzi już tylko o naciśnięcie spustu i wynik. Współczesny myśliwy nie ma czasu usiąść pod drzewem i posłuchać śpiewu ptaków. Współczesny myśliwy nie zasługuje już na miano myśliwego, gdyż nie poluje. Bowiem poluje się po to, by przeżyć. On tylko zabija dla trofeów – swych ukochanych fetyszy. A gdy zabije, to ucieka z lasu, bo czuje się w nim obco, bo nie ma z nim nic wspólnego. Nie widzi żywych istot, tylko uciekające trofea. Nie posiada żadnej wiedzy przyrodniczej. Obwieszony wytworami cywilizacji, bez których byłby tak groźny, jak ślimak, ma więcej naboju niż szarych komórek.

*Darz Boże w borze, o każdej porze  
Niech flaki latają, w tym sztucer pomoże.  
Niechaj ze zwierza lepka jucha tryska,  
z łyżek, bebeczów patrów i pyska.  
Niech skamla lis, i wilk niech zawodzi  
bo oto krwawy ich koniec nadchodzi*

Po tym, co zobaczyłem, ostatecznie straciłem jakiekolwiek poważanie dla środowiska myśliwych, a dziura w rezerwatowej tablicy, o której mowa, nie jest jedyną tego przyczyną. Dać upust, ulżyć swej dewiacji! O to chodzi w dzisiejszym łowiectwie. Mając na uwadze stosunek współczesnych myśliwych do Przyrody, nie zdziwiłbym się, gdyby wkrótce obrazki stały się wszystkim, do czego mogliby jeszcze postrzelać...

Maciej Narczyński